

Dziś pełna tabela loterii patrz nr. 5-ta

WYKAZA ROZKŁADU WYKAZA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 143

Węzły przyjaźni polsko-estońskiej zostały zacieśnione podczas pobytu min. Seljamaa

Wczoraj przed południem w gmachu poselstwa estońskiego przyjął dziennikarzy krajowych i zagranicznych bawiący w Warszawie estoński minister spraw zagranicznych.

Ekspozycja była bardzo krótko i została wygłoszona w języku estońskim. Członek poselstwa A. Schmidt tłumaczył oświadczenie ministra.

Na wstępie oświadczył min. Seljamaa, że jest zachwycony przyjęciem, jakiego doznał w Polsce. Jest dalej niezmiernie zadowolony z przebiegu rozmów z naszymi mężami stanu. Pobyt w Warszawie pozwolił mu jeszcze stwierdzić o łączności interesów między obu państwami.

Podniósł, że oba państwa żyją w najłagodniejszych stosunkach od wstąpienia do Niepodległości.

Dowodem serdeczności w stosunkach między naszymi krajami, są wzajemne częste odwiedziny najwyższych czynników państwowych oraz wybitnych polityków.

Dalej min. Seljamaa mówił o tendencjach pokojowych polityki Estonii. Przy tej okazji wspomniał o litewskiej propozycji zawarcia paktu bałtyckiego. Minister wyjaśnił, że Estonia bada wszystkie pod kątem utrzymania i utrwalenia pokoju oraz bycia, by żadna umowa nie zwracała się przeciwko państwom trzecim.

Pod koniec mówił o pracach gospodarczych, zaznaczając, że Estonia pracuje nad pogłębieniem międzynarodowych stosunków gospodarczych. Wielką wagę przywiązuje się do stosunków z Polską.

Ostatnio podpisana umowa gospodarcza jest wyrazem pogłębienia stosunków gospodarczych między obu krajami.

Pod koniec minister poruszył wewnętrzne sprawy estońskie.

zapewniając, że obecny rząd zapewni narodowi spokojny rozwój, pomoże mu do przetrwania nia krwizysu.

Wczoraj minister estoński podejmowany był przez Polsko-Estońskie Towarzystwo, a wieczorem opuścił stolicę.

Tomasz Masaryk

po raz czwarty prezydentem Czechosłowacji

PRAGA. (PAT.) Wczoraj o godz. 9.30 w historycznej sali na zamku praskim dokonano wyborów prezydenta republiki. Prezydentem został wybrany

po raz czwarty Tomasz Masaryk.

W wyborach prezydenta republiki wzięło udział 420 członków Zgromadzenia Narodowego, z których głosowało 418. Prezydent Masaryk otrzymał 327 głosów. Białych kartek oddano 53.

Na kandydata komunistycznego Gotwalda głosowało 33. Z chwilą ogłoszenia wyniku, wszyscy obecni na sali powstali i dźwiękami oklaskami powitali nowo wybranego na prezydenta republiki czeskosłowackiej prof. Masaryka na dalszych 7 lat. Równocześnie komuniści głosili nadal okrzyki antypaństwowe.

Po ogłoszeniu wyniku przewodniczący izby posłów przerwał posiedzenie zgromadzenia narodowego na 15 minut i udał się w towarzystwie przewodniczącego senatu oraz premiera do apartamentów prywatnych prezydenta Masaryka celem powiadomienia go o wyniku wyborów. W czasie przerwy komuniści opuścili salę. Po 15 minutach prezydent Masaryk przybył do sali posiedzeń w towarzystwie przewodniczących obu izb i premiera, wspaniałym oklaskami. Po zapaleniu świecy na prezydenta złożył przepiękne konstytucyjne ślubowanie.

Prezydent Masaryk wybrany został prezydentem republiki czeskosłowackiej po raz 4-ty. Po raz pierwszy wybrało go w r. 1918. Razem z tym zgromadzenie narodowe, po raz drugi wybrany został do uchwalenia konstytucji w r. 1920, po raz trzeci w r. 1927 i po raz 4-ty w dniu wczorajszym.

Bezczelna kradzież archiwum

Tajemnice kopalni francuskiej powędrowały do Niemiec

PARYŻ. (P.A.T.). Prasa ludniowa podaje wiadomość z Saarbruecken o skradzeniu nocy ubiegłej archiwów z biur kopalni francuskich w okręgu Saary.

Archiwa te wyniosła trzech ludzi, którzy niewątpliwie mieli

wspólników w biurach eksploatacji kopalni. Kradzież wykryto wczoraj rano. Dozorca nocny nie jako Frachner i dwaj jego pomocnicy zbiegli. Uchodzą za pewne, że byli oni współnikami.

50 kg. materiałów archiwal-

nych wywieziono samochodem do Niemiec. Pomimo energicznej akcji policji na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono. Prawdopodobnie dyrekcja kopalni francuskich zgłosi w tej sprawie protest w Lidze Narodów.

Kłeska polskich bokserów w Ameryce

CHICAGO. W nocy ze środy na czwartek według czasu europejskiego odbył się w Chicago mecz bokserów Stany Zjednoczone - Polska.

Mecz odbył się na stadionie Chicago i zgromadził 35.000 widzów, przymiem połowę publiczności stanowili miejscowi Polacy.

Spotkanie zakończyło się katastrofalną porażką naszej reprezentacji, która przegrała w wysokim stosunku 2:14. Jedyne zwycięstwo dla naszych barw wywalczył robotniczy bokser stolicy, Rotholz.

Poszczególne wyniki: Waga musza: Rotholz pokonał zdezydowanego Chicago-estkiego boksera, Patsy Urso, na punkty; waga kogucia: Rogalski przegrał na punkty do Troy Ballantego; piórkowa: Kalar pokonał na punkty przez Alfrada Bettow; lekka: Szliski przegrał na punkty do Pat Kennelly; półśrednia: Misurawicz przegrał do Farrara; średnia: Malchrzycki przegrał na punkty Fred Caserio; półciężka: Kozłowski przegrał zwycięstwu przez Arta Boldana; ciężka: Płut przegrał na punkty do Ota Thomas'a.

Wynik meczu spotkał się z poważnymi zastrzeżeniami ze strony publiczności, która jest w Ameryce świetnym znawcą boks, a która kwasła głośno niektóre decyzje sędziów w poszczególnej walkach. Karolowski i Misurawicz byli bokserami łopazymi od swych przeciwników i zademonstrowali boks wyszej klasy. W pozostałych natomiast walkach Polacy byli wyraźnie słabsi, jednak wszyscy walczyli do końca z uporem i odwagą, która wywołała wśród publiczności entuzjazm i sympatię.

Dyrektor gimnazjum dla dobra młodzieży poprawiał świadectwa szkolne

Niezwykły proces w sądzie okr. w Równem

RÓWNE. — Niecodzienna sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Równem. Na ławie oskarżonych zasiadł emerytowany dyrektor gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach Apolinary Despinoux, pochodzący z Rozwadowa i obecnie tam zamieszkały, któremu prokuratura zarzuca, iż w latach 1929 i 30 wystawiał uczniom gimnazjum sarnieńskiego świadectwa szkolne, niezgodne z katalogiem głównym, wpisując oceny „dostateczne” z poszczególnych przedmiotów, zamiast „niedostatecznych”. Z końcem roku szkol. 1929 — 30 zwrócił się do dyr. Despinoux uczniowie gimnazjum Olga Teluchówna, Teofila Stankow, Fajwel Klajn, Basia Pasmanówna, Irena Krasnowska i Jerzy Korzechow z prośbą o wydanie im świadectw z ogólną oceną „dosta- teczna, mimo, że mieli średnie „dwójki”. Uczniowie zapewnili swego dyrektora, że nie będą kontynuować nauki w zakładzie ogólnym - kształcącym, lecz przeniosą się do szkoły zawodowej, do czego im właśnie świadectwo szkolne z dostateczną oceną było potrzebne.

Sprawa wyszła najaw dzięki doniesieniu prof. Wł. Chłrowskiego (Lwów, ul. Paulinów 1), który „dla dobra szkolnictwa polskiego na Kresach”, jak pisze w swej skardze do prokuratora, spowodował wszczęcie śledztwa przeciw emerytowanemu w międzyczasie dyrektorowi.

W toku dochodzenia dyr. Despinoux przyznał się do winy i wy-

jaśnił, że uczynił to dla dobra młodzieży, gdyż pragnął umożliwić jej dalsze kształcenie w szkole zawodowej.

Do rozprawy sądowej jednak nie doszło, albowiem w myśli zgo- nego wniosku obrońcy adw. Szymaszka i prok. Milczanowskiego, przewodniczący s. o. Taylor umorzył sprawę na zasadzie amnestii.

12 chińskich wiosek pogrzebanych

LONDYN (PAT) — Jak donoszą z Chin, w miejscowości Lokchang, w prowincji Kwantung, nastąpiła katastrofa oberwania się ziemi. Góra Kaiman obsunęła się jak lawina, grzebiąc pod sobą 12 wiosek oraz zasypując rzekę, na której znajdowały się setki łodzi. Rzeka nagle weszła, a wody jej przelewały się przez skaliste brzegi, jak wodospad.

Liczba zabitych wynosi 250 osób.

Od świtu do nocy

W Paryżu zmarła tragiczną śmiercią z powodu zatrucia gazem Eugenia z Kutperów Sokolnicka, która od wielu lat zamieszkiwała stale w Paryżu, zajmując się psychoanalizą. Ogłosiła ona na ten temat liczne prace naukowe.

W miejscowości bawarskiej Beringsdorf samochód ciężarowy, wiozący 40 asturumowców uległ katastrofie. Cztery asturumowców zostało zabitych, czterech zaś jest ciężko rannych.

W Odessie zaszalała onegdaj i wczoraj silna burza, która zarówno w śródmieściu, jak i w okolicy miasta wyrwała szereg dużych drzew z ziemi, stwarzając przeszkody w ruchu ulicznym. Ofiar w ludziach nie było.

Z Barcelony donoszą. W wiosce Hospitalet (Hiszpania) wybuchła bomba w piekarni, której właściciel miał nieporozumienie z robotnikami. Prawdopodobnie podłożenie tej bomby jest aktem zemsty. Bomba wyrzuciła szereg szkody materialna.

Tragedja malżeńska paralityka

Mąż chciał zabić podczas snu kochankę swej żony

WARSZAWA. — Przed dwoma miesiącami częściowo sparaliżowany inwalida, 42-letni Stanisław Kańszczyk (Jagiellońska 16), ożenił się z 24-letnią Emilią Burdakówną. Była ona kochanką szwecę, 25-letniego Józefa Grabińskiego, który po ślubie swej kochanki zamieszkał u niej nadal w charakterze sublokatora.

Kańszczyk po kilku dniach zbaczzył co się święci i dowiedział się strasznej prawdy. Młoda jego małżonka przyciemniła nie kryła się ze swymi uczuciami do szwecę, sypiając z nim razem w jednym łóżku, podczas gdy mąż musiał spać na rozkładanym na noc łóżku polowym.

Kańszczyk nie czuł w sobie

dość siły do walki z niewierną małżonką i znosił wszystko cierpliwie, chodząc do pracy. Pracował na robotach publicznych. Wczoraj jednakże pod wpływem ciągłych podszeptów sąsiadek Kańszczyk postanowił skończyć z udram. W tym celu z rana, gdy żona jego spoczywała we śnie, przytułona do swego kochanka, Kańszczyk wycelował z rewolweru w głowę Grabińskiego i wystrzelił.

Trafił w policzek, Grabiński zerwał się z łóżka. Kańszczyk tymczasem po raz drugi wycelował w stronę żony. Ale rewolwer się zaciął. Widząc, że silniejszy od niego szwec może się na nim zemścić, Kańszczyk uciekł z mieszkania i pobił do komisar-

iatu, gdzie oskarżył się o zamach na życie rywala.

Grabiński tymczasem zarzucił na siebie palto i pobił za Kańszczykiem. Dogonił go dopiero w komisariacie. Na ulicy zebrało się zbiegowisko, tłum obserwował ociekającego krwią, biegnącego w kierunku komisariatu męczycznę w białiznie.

Do ranionego szwecę wezwano Pogotowie Ratunkowe, które go opatrzyło w komisariacie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. Kańszczyka chwilowo zatrzymano i przekazał no sędziemu śledczemu. Jak z po wyższego widać, tragedia inwalidy wcale się jeszcze nie skończyła.

Zabójstwo w obronie przed opryskiem

Sąd uniewinnił zabójcę

W Sądzie Okręgowym odbywał się wczoraj proces, stanowiący echo głośnego wypadku w Rembertowie, gdzie właściciel domu p. Aleksander Szyca zastrzelił młodego furmana Krzysztofa Melaka i ranil Kazimierza Birsta.

Według zeznań Szyca, został on w nocy zaczepiony przez pijanych awanturników, którzy zaczęli przechodzić naczelnie domagając się pieniędzy na wódkę i grożąc pobiciem.

I jemu zaświecono nagle latarka wprost w oczy, a gdy powiedział na to:

— To nie ten, którego szukacie, rzucono mu prowokacyjne zdanie:

— A co, może nie podoba ci się?

Napastnicy, w liczbie trzech rosyjskich mężczyzn, atakowali dalej Szyca na drodze do przejazdu kolejowego. Oni trzymali w rękach grube koły i sztaby żelazne. Szyca zaś był uzbrojony w rewolwer. Gdy okazało się, że szlaban kolejowy jest zamknięty i dalsza droga odcięta, Szyca musiał pomyśleć o obronie. Dobył rewolweru i krzyknął:

— Odejdźcie, bo wystrzelam was, jak psów!..

Na to jeden z napastników rozpiął manifestacyjnie koszule na piersiach i zaproponował:

— Strzelaj!

W czasie sprzeczki huknęły strzały, po których dwaj mężczyźni zwałili się na ziemię. Jednym z nich był Melak, mieszkaniec Kaweczyna, mający na

utrzymaniu rodziców. Lżej postrzelony w rękę, okazał się Birst, który z rącił swych terrorystycznych wyczynów nosił w miejscowej policji przewisko „postrachu Rembertowa”. Birst zresztą siedzi obecnie w więzieniu za jakieś sprawy kł.

Prokurator Wrzeszcz wytoczył sprawy strzałów proces karny. Szyca dowodził w sądzie, że musiał bronić się przed napastnikami, którzy zasypali go kamieniami. Bronił adw. Stefan Sent. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Skazanie żonobójcy

KRÓLEWSKA HUTA. W ciągu ostatnich lat na terenie śląskim obserwujemy niezmierny zanik równowagi w życiu rodzinnym. Najprawdopodobniej przypisać to należy ciężko odczuwanemu kryzysowi w na stepstwie którego mamy spory rodzinny, zdrady, a nawet morderdy. Każdodziennie donosi o tem prasa śląska. Ostatnio

przed sądem w Królewskiej Hucie odbyła się rozprawa o usiłowanie żonobójstwa. Oskarżony Paweł Kiełbasa z Wielkich Hajduk tłumaczył przed sądem, że dłużej nie mógł wytrzymać narosłej nędzy oraz spowodowanych nią sporów rodzinnych, a morderstwo dokonał ów afekcją. Został skazany na 3 lata więzienia.

Sensacyjny proces

o nadużycia w Min. Sprawiedliwości

W poniedziałek odbędzie się w Sądzie Okręgowym sensacyjny proces o nadużycia w Departamencie Karnym Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie przed dwoma miesiącami ujawniono niestychana afere łapówkowa.

Podkomisarz Straży Więziennej, Stefan Dąbrowski, prowadzący referat personalny niższych funkcjonariuszy więziennych wszedł w kontakt z zawodowym oszustem i fałszerzom, Wacławem Leliwą - Kanią, podejmując do spółki protekcyjne przyjmowanie kandydatów do Straży Więziennej.

Odbywało się to w ten sposób, że Leliwa - Kania dał ogłoszenie do gazet, że podejmuje się wyrobienia posad. Przy pomocy ogłoszeń i specjalnego sztabu „naganiaczy” Leliwa zdobył wielu reflektantów, którym proponował stanowiska w Straży Więziennej, biorąc za to łapówki w kwocie 1.000 — 1.200 złotych. Pieniędźmi ten dzielił się z Dąbrowskim, do którego też kierował upatrzonych ludzi. Od decyzji Dąbrowskiego zależało przyjęcie do służby. Niejednokrotnie kandydatom brakowało wymaganych zaświadczeń, a wówczas Leliwa na poczekaniu fałszował dokumenty, które następnie Dąbrowski traktował jako oryginalne.

Ogółem zwerbowało około 40 ludzi. Na trop afery wpadł wywiad Straży Granicznej, który powierzono wykrycie nadużyć. Aferzystów zdemaskowano przy pomocy wywiadów, którzy zgłosili się do Leliwy i po zaplaceniu łapówki zostali skierowani do Dąbrowskiego.

Obu oszustów aresztowano, a śledztwo poprowadzono w tempie przyspieszonym. Aferzyści przyznali się do winy. Stwierdzono, że zdobyte pieniądze zużyli na kosztowne hulanki i wyjazdy do drogiej miejscowości uzdrowiskowych.

Oskarżonym grożą surowe kary.

Niedbały nadzór

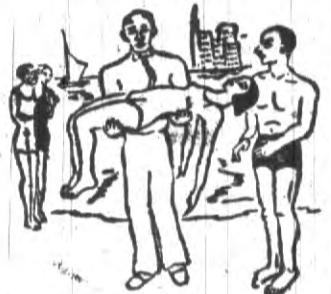
TARNOWSKIE GÓRY. Do nieogrodzonego dołu we dworzec Nakle wpadł 4-letni Kurdek Edward i utopił się. Wina przypisywana jest zarządcy o raz rodzicom, którzy nie sprawowali należytej opieki nad dziećmi.

Szantażysta przed sądem

KRÓLEWSKA HUTA. Przed Sądem Grodzkim w Królewskiej Hucie, odpowiadał wczoraj Paweł Grund wielokrotnie karany oszust, o którego w innej karnej sprawie nisialiśmy przed tygodniem. Wczoraj Grund odpowiadał za szantaż i został skazany na 10 miesięcy więzienia. Łącznie zatem z poprzednią karą w ciągu dwóch tygodni wysłał 20 miesięcy.

Wesoły Kącik

WDZIĘCZNOŚĆ



Piękne pogody w pierwszej połowie maja przyciągnęły do pensjonatu w Kazimierzu dość liczne towarzystwo. A więc przybyła platynowa blondynka, panna Malwina i bogaty handlowiec, pan Pumper, i cichy buchalter, pan Zagajnik i wielu, wielu innych.

Panna Malwina oczarowała wszystkich. I bogatego Pumpiera i cichego buchaltera i wielu innych także.

Ale wiadomo, Bogaty ma zawsze szczęście. Bogaty handlowiec Pumper uzyskał monopol. Stałe asystował platynowej Malwinie.

A cichy Zagajnik cierpiał i czekał, aż przyjdzie jego chwila... I się doczekał.

Przechodził pewnego razu koło plaży wiślanej i usłyszał przeźrąliwy krzyk. Nad brzegiem stał bogaty Pumper i jeszcze kilka osób i, zamiast ratować tonącą pannę Malwinę, krzyczyli: „Ratunku!”... Żaden z nich bowiem nie umiał pływać.

Nadeszła chwila — zrozumiał cichy buchalter i skoczył do wody po platynową piękność... Po chwili wyniósł ją na brzeg.

Przy obiedzie zgotowano mu gorącą owację. A panna Malwina uściśliła mu dłoń i powiedziała wzruszona:

— Dziękuję, panie Zagajnik. Pan mi uratował życie.

Cichy buchalter był dumny i szczęśliwy. Z pogardą spoglądał na bogatego handlowca, który chodził ze spuszczonej na kwiintę nosem.

— Teraz będziesz moja — myślał buchalter i czekał na rezultat swego bohaterstwa.

Wieczorem przyszła do niego. Serce cichego Zagajnika waliło ze szczęścia. Przyszła do niego zawstydzona i zmieszana.

— Panie Zagajnik! — szepnęła czule. — Pan mnie lubi?

— O, tak! — zadrżały wargi buchaltera.

— Pan spełni każdą moją prośbę?

— O, tak!

— Panie Zagajnik... Ja pana bardzo proszę... Wyjedź pan z Kazimierza.

— Cooo?!...

— Widzi pan, ten bogaty Pumper się do mnie zaleca... To jest bardzo dobra partja... I rozumie pan, on się wstydził, że nie on mnie wyratował, tylko pan... On się źle czuje, jak pana widzi... On mi się wstydzi spojrzeć w oczy... Pan rozumie? Mnie to wszystko może popsuć...

Gorycz zalała serce cichego buchaltera.

— Nie! — powiedział krótko. — Nie wyjadę.

W oczach platynowej blondynki zabłysnął gniew.

— Świnia pan jesteś! — syknęła. — Kto pana prosił, żebyś pan mnie ratował? Czy ja dla pana tonęłam? Myślałam, że Pumper umie pływać i się specjalnie napiłam wody. A taki szmondak, jak pan, się pcha do wody z ratowaniem! Bez pana teżbym wyżyła.

SPORT

Szwecja — Polska 4:2

SZTOKHOLM. (P.A.T.). Wczoraj w godzinach wieczornych odbył się w Sztokholmie międzynarodowy mecz piłki nożnej Polska — Szwecja. Spotkanie zakończyło się niespodziewaną porażką naszej reprezentacji: w stosunku 2:4. Strzelcami dla naszej drużyny byli: Nawrot i Willimowski.

Na meczu obecny był poseł Polski minister Rozwadowski oraz liczna publiczność polska z Wilna i Warszawy, która przybyła do Sztokholmu na polskim statku. Widzów 20.000.

Sukcesy polskich tenisistów w Paryżu

PARYŻ. (P.A.T.). Wczoraj w pierwszym dniu międzynarodowych mistrzostw Francji, Polacy odnieśli dwa zwycięstwa. Tłoczynski pokonał Franca Bony w stosunku 6:3, 6:1, 2:6, 6:2, Hebda zwyciężył Franca Levene 6:4, 6:4, 6:2, 5:7.

„ŚWIAT MOTOROWY” W HOLDZIE

P. PREZYDENTOWI RZPI TEJ Sekcja motorowa Polskiego Touring Klubu organizuje pod hasłem wymiennym w tytule w dniu 2. b. m. jazdę konkursową do Spawy. Ponadto tego samego dnia odbędzie się ogólnopolski zjazd gwiazdysty do Spawy z całego kraju.

WIĘDZKI HAKOAH POKONAŁ POLONJE

Polonia karwińska rozegrała na swym boisku mecz z wiedeńskim Hakoahem i przegrała w stosunku 2:5. Drugiego dnia Hakoah pokonał mistrza Żupy, Słowan z Mor. Ostrawy 4:0.

ANGIELSCY PIŁKARZE W EUROPIE

W Dortmundzie reprezentacyjna jedynastka Niemiec rozegrała ostatnio mecz treningowy z angielską drużyną zawodową Derby Country. Po zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem 1:1.

Statnie wyriki niemieckich piłkarzy wskazują ich doskonałą formę. To też wierzyć należy, że na mistrz. świata w Rzymie notowane będą aż nadto często niespodzianki.

GIMNASTYCZNE MISTRZ. ŚWIATA

Gimnastyczne mistrz. świata odbyć się mające w czerwcu b. r. w Budapeszcie zapowiadają się doskonale. W konkurencji indywidualnej panów wypłynęły dotąd zgłoszenia 14 państw, do konkurencji pan — 7 państw, w tej liczbie i Polska.

SENSACYJNY TURNIEJ PIŁKARSKI

W Wiedniu odbyły się rozgrywki piłkarskie mające na celu wyłonienie czwartej drużyny austriackiej do rozgrywek o puchar Europy śr. W pierwszym meczu F. A. C. pokonał W. A. C. 1:0 a G. C. Wien — Vienna 3:1. W decydującym meczu F. A. C. — W. A. C. osiągnięto wynik 0:0. Wobec tego zarządza będzie specjalna dgrzywka względnie drużyny rozegrają cały mecz.

FRANCJA — AUSTRIA 5:0

Rozegrany w Paryżu mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Austrią a Francją zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:0. Klęska Austriaków wywołała zrozumiałe poruszenie w opinii sportowej, spodziewano się bowiem zaciętej walki. Okazuje się więc, że Francuzi znajdują się w dobrej formie.

Nowe książki

„KULTURA NOWOCZESNA I JEJ TRAGIZM”

Książka ks. prof. Dra Krzesińskiego jest bardzo pouczająca i ciekawa. To nie tylko ze względu na sam problem kultury nowoczesnej i jej tragicznego stanu, lecz również ze względu na sposób jego ujęcia i rozwiązania. Posiada ona obok wielkich walorów naukowych także wybitną wartość literacką.

Po dokładnym omówieniu istotnych cech kultury nowoczesnej autor wykazuje następnie, w jak tragicznym znalazła się ona obecnie położeniu. Tragizm ten polega na tem, że wszystkie jej zasady zwracają się przeciwko niej i wbrew niedawnym jeszcze szumnym zapowiedziom o uszczęśliwieniu swoich zwolenników, grozi jej całkowita zagłada.

Autor jednak nie poddaje się pesymizmowi. Przeciwwstawia się tym wszystkim myślicielom, którzy mówią o nieuchronnym upadku kultury Zachodu i udowadnia, iż mimo wszystko należy być optymistą. Autor uzasadnia naukowo, iż nie tylko nie należy się obawiać zagłady kultury zachodniej, lecz, że zbliżamy się ku nowej lepszej epoce dziejowej. W ten sposób książka ks. prof. Krzesińskiego w obecnych czasach rozgoryczenia i przygnębienia spełnia ważne zadanie wychowawcze.

Przyjacielska rada

(S. F.) Dobra, przyjacielska rada więcej warta, niż pieniądze. Takiego przynajmniej zdania był p. Edmund Topolak i gdy przyszedł do niego zrozpaczony przyjaciel, p. Feliks Michalski, i oświadczył:

— Mundek ratuj! Potrzebuję natychmiast 20 złotych. Jak nie dostanę, muszę popełnić samobójstwo! Radź, co robić.

P. Edmund zamyslił się i po namyśle westchnął ciężko:

— Jak musisz, to musisz. Tylko sam nie wiem, co ci poradzić. Rewolweru nie masz, więc strzelać się nie możesz. Trucizna rzecz niepewna, jak człowiek ma pecha, to się tylko poparzy i po tem ma wydatek na doktorów i szpital.

Sznur jest niezła rzecz. Ale, żeby się powiesić, to trza mieć swój własny pokój, żeby nie przeszkadzała. A ty mieszkasz kątem, więc cię mogą za wcześniej odciąć.

Możebyś spróbował śmierć głodową? Też niezły sposób samobójstwa. Tylko że naturalnie do tego trza mieć cierpliwość. Czasem parę tygodni może potrwać.

Jak się komu spieszy, to już dużo lepszy jest gaz. Pewna śmierć, ale kosztowna. Przyniosą rachunek z gazowni i biedna gospodyni będzie musiała płacić. Potem cię stale będzie kłać

i nie zaznasz w grobie spokoju.

Pod tramwaj skakać, albo pod samochód, teżbym ci nie radził. To jest dobre dla młodziaka, ale nie dla solidnego gościa, żeby widowisko uliczne z siebie robił i żeby się mieli ludzie na co gapić.

Innej rady nie widzę, tylko musisz skakać z okna. U mnie jest kamienica niezła. Już nawet trzech tu skakało i z dobrym rezultatem. Wszyscy na śmierć.

Wejdziesz sobie na klatkę schodową prawej oficyny. Lewą ci odradzam, bo wpadniesz do ogródka i krzaki połamiesz. Ale jak skoczysz z prawej, murowanie skrzęzi kark.

P. Feliks słuchał tych uwag czerwony ze złości.

— To ty mnie draniu — zgrzytnął zębami, — każesz przez okno skakać?

— Kto ci każe? — zdziwił się Edmund.

— Prosięś, żebym ci poradził, więc ci daję przyjacielską radę.

— Nie o skakanie się radziłem, tylko o 20 złotych!

P. Edmund bezradnie rozłożył ręce.

— W sprawach finansowych, uważasz, to się specjalisty musisz poradzić. Bo ja się nie znam. Odpowiedz tak zabolęła p. Feliksa, że wybił przyjacielowi trzy przednie zęby. Przez tydzień będzie rozmyślał w areszcie, czy zrobić dobrze, czy nie.

Miasto pod terorem obłąkanego

III. Na drodze do rozwiązania zagadki

Potworna zbrodnia na osobie ucznia Mauna, dokonana przez nieznanego a tak okrutnego mordercę, wywołała zrozumiale poruszenie w całym mieście. Rodzice zamordowanego ucznia zaofiarowali nagrodę 1.000 dolarów za schwytanie bandyty. Tegoż dnia suma ta urosła do 5.000 dolarów, zebranych drogą jednorazowej składki przez kilku znanych obywateli.

Miejscowa prasa żywo zajęła się sprawkami groźnego bandyty i w związku z tem pod adresem policji padły wcale nie dwuznaczne uwagi. Na tle tych ataków, niezwykle dodatnio wyrażano się o komisarzy Bordyckym i publicznie domagano się, by temu zasłużonemu a tak dzielnemu wywiadowcy oddać sprawę dalszego śledztwa.

I znów upłynął dzień. Policja zastosowała daleko idące środki ostrożności. Rozesłano na miasto silne patrole, po ulicach krążyli wywiadowcy.

W godzinach wieczornych, niejaki Ralph Suisson, pracownik biurowy, idąc do domu, położonego na odległej ulicy, został niespodziewanie napadnięty przez jakiegoś draba. Otrzymał dwa potężne uderzenia. Ralph zwał się na bruk. Był półprzytomny.

Zdażył jeszcze spostrzec, że bandyta wyjął rewolwer. Rozległy się dwa strzały i Ralph przestał oddychać.

Gdy wieść o morderstwie do tarła do ogółu, w mieście zapanała panika. Policja wydała rozkaz, by w godzinach wieczornych nie opuszczać mieszkań samotnie. Wywołało to tem rezultat, że matki odprowadzały swe córki i synów do szkół, odtąd stały się uzbrojone w rewolwery!

Obawa przed nowym, zbrodniczym napadem była tak wielka, że kina, teatry, cukiernie świeciły pułkami. Nikt bowiem

nie odważył się wyjść w godzinach wieczornych na ulice. Miasto jakby obumarło.

Prasa nie szczędziła przykrych, bolesnych uwag policji. Oburzano się na jej bezradność i bezczynność, twierdzono nawet, że policja boi się zetknąć z groźnym mordercą! Sytuacja stawała się wprost nie do zniesienia.

Sprawa teroru miasta zainteresowała się wreszcie i Główna Komenda Policji. Nadchodzący zapytania, żądano raportów, a nawet zapowiedziano wizyte głównego komendanta. Albowiem i jego naciskano „zgóry” i domagano się zlikwidowania bandyty.

Komisarz Bordycky, który naprawdę odrzucił propozycje samodzielnego prowadzenia śledztwa, nie zrezygnował jednak z schwytania bandyty. Zbójce, kłopoty tajemniczego mordercy, jego niezwykła zachwalność, zniechęcał się nad ofiarami — wszystko to w sumie dodawało „uroku” całej sprawie. Gra była warta świeczki.

Siedząc w swym gabinecie komisarz Bordycky starał się związać nici kombinacji, by stworzyć zeń twardy węzeł przewinień.

Udało mu się porównać kule od których zgineli uczeń Maun i biuralista Suisso, stwierdził, że pochodzą one z jednej i tej samej broni. Był to więc ten sam morderca.

Niemniej ważnym szczegółem było, że zbrodniarz sadząc z jego zachowania się, znał doskonale najrozmaitsze zakamarki miasta. Fakt, że nie starał się zatrzeć za sobą śladów jeszcze raz potwierdzał domysły komisarza, że bandyta był niepoczytalny. Trzeba było jednak schwycić go za wszelką cenę, gdyż inaczej można się było obawiać, że znów się zjawi i obecność swa zaznaczy jakimś nowym morderstwem.

Po dłuższym namyśle komisarz, ucharakteryzowawszy się na pocziwego mieszczucha, udał się na miasto. Krecił się tu i owdzie, wreszcie wstąpił do knajpki na kufel piwa. Stanawszy przy bufecie polecił podać kufel piwa. Obok niego stało dwóch młodzieńców. Obydwaj popijali piwo, prowadząc rozmowę przyszłymi głosami.

W pewnej chwili jeden z nich odezwał się:

— Czy wiesz, że „Puginał” wrócił do domu?

Zapytany odpowiedział:

— Tak, widziałem go w wspólnym aucle!

Bordycky, usłyszawszy słowo „Puginał”, lekko drgnął.

— Puginał — myślał komisarz — przecież przed paru laty, gdy doniesiono mi o napadzie na pewnego kupca, ustaliliśmy, że jednym ze sprawców był jakiś drab o przezwisku „Puginał”.

Komisarz, przewzruszwszy się bliżej młodzieńcom, pocichu opuścił knajpkę.

Wróciwszy do domu Bordycky poczał na nowo wiazać słabe nici śledztwa. Doszedł w końcu do wniosku, że tajemniczy terrorysta karze swa musiał rozpocząć jeszcze za czasów szkolnych.

Spostrzeżeniami swemi Bordycky podzielił się z naczelnikiem policji. Natychmiast wysłano na miasto najbardziej wyszkolonych wywiadowców, którzy zaopatrzeni w rysopis otrzymali od Bordyckiego odszukali jednego z młodzieńców, których komisarz spotkał w knajpce. Sprowadzony do gabinetu naczelnika policji, młodzieniec opowiedział, że podczas pobytu w szkole mieli koleżkę, nazwiska którego nie pamięta, odznaczając się niezwykłą zachwalnością. Zawsze miał przy sobie pułkownik, którym terroryzował rówieśników. Nadano mu przezwisko „Puginał”.

Rewelacyjne zeznanie młodzieńca stało się podstawą do dalszego energicznego śledztwa. Już po dwóch dniach ustalono, że tajemniczym „uczniem” jest niejaki William Gruit.

Wezwano do policji ojca William, ale ten oświadczył, że syn jego przebywa w Kalifornii. To samo potwierdził brat William. Ale mimo to komisarz Bordycky uparcie utrzymywał, że „Puginał” — William Gruit — terrorysta — to jedna i ta sama osoba.

Następnego dnia rozpoczął się finał tego arcyciekawego dramatu kryminalnego.

Miecz Gór.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z WYSTAWY „LEN POLSKI”

Do ilustracji poniżej

Na otwartej w tych dniach w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie wystawie „Len Polski”, zwraca uwagę w dziale dydaktycznym chata wileńska z przadką i tkaczką, które przywiezione zostały z Andrzejowa od generała Żeligowskiego. Chatę tę, wykonał majster Lipiński w Państwowym tartaku w Daleklem, według projektu inż. Borawskiego.



Coś dla Pani



Sok z marchwi, cytryny, nie dojrzałych porzeczek, oraz 3-procentowa woda utleniona — oto środki od których znikają pęgi. Należy co jakiś czas zwilżać nimi pokrytą piegami skórę.



Smieszny pantofelek prawdziwy? Jest to model pantofelki domowego, lansowany przez jeden z paryskich magazynów. Pantofelek zrobiony jest z pikowanego jedwabiu i obszyty futerkiem lub marabout. Jest to poprostu taki cienki, przylegający do nogi trzewiczek do-

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Zakochana Tunelley”

pisze nam:

„Jestem tancerka, pracuję w kabarecie i podobno jestem dosyć przystojna. Tak mi przy najmniej mówią. Przed rokiem poznałam porucznika - pilota, który mi się b. podobał. Zauważyłam, że i ja mu nie byłam obojętna. Spotykaliśmy się więc b. często, dopóki nie dowiedziałam się, że jest żonaty.

W tem moja tragedia. Gdy mu to oświadczyłam, powiedział mi, że dla mnie nawet gołów porzucić żonę, albowiem mnie tylko kocha.

Zapytuje więc P. Redaktora, co mam począć teraz. Nie wyobrażam sobie bowiem życia bez niego, a jako uczciwa kobieta, nie chciałabym wyrządzić drugiej kobiecie wielkiej krzywdy.

Poradź mi P. Redaktorze i nie odmów bezbronnej kobiecie swej cennej rady!”

Trzeba się przed powzięciem decyzji w tej sprawie przekonać o paru rzeczach.

Najpierw, czy rzeczywiście ten lotnik tak bardzo Pana ko-

cha, a żony nie. To jest możliwe, bo nic łatwiejszego w małżeństwie, jak spryknąć się sobie nawzajem. Po drugie należałoby sprawdzić, czy rzeczywiście sprawnia Pani wielką krzywdę pani porucznikowej, interesując się jej mężem. Może jej już tak samo mało na nim zależy, jak jemu na niej. To byłoby najpomyślniejsze wyjście z sytuacji. Jeżeli Pani do prawdy chce postąpić uczciwie, należałoby się z pania porucznikową rozmówić. Jeżeli wyrzeknie się swego męża, to świetnie, a jeżeli nie, to też jeszcze dla Pani nic strasznego, bo wtedy Pani pozostawi decyzyję porucznikowi, a on pewno Panią wybierze.

Trzeba tylko pamiętać o jednym: co będzie dalej? Rozwód u nas niema, póki porucznik nie uzyska unieważnienia małżeństwa (a to strasznie trudne), będzie musiał żonę utrzymywać, pensja porucznika jest niewielka, na dwie kobiety nie wystarczy. W końcu mu się to znudzi i pójdzie po linii najmniejszego oporu — porzuci Pa-

nia. Więc może lepiej od razu zająć się raczej kim innym?

P. H. S. z Marymontu

Dobra nasza! „Sympatyjka” zameldował się u nas i zgadza się. Prosimy o podanie adresu.

P. Ania z Żoliborza

nadsyła nam zew błagalny. „Kochany Redaktorze, wybawco od śmierci zakochanych serc! Zwracam się do Pana Redaktora z zakochanym sercem i prośbą o radę.

Przed miesiącem poznałam chłopca blondyna imieniem Heniusz, którego w krótkim czasie pokochałam. Dłużej nie czekać na jego wyznanie miłosne, wyznałam mu pierwszą, że bardzo mi się podobał, i że go pokochałam. Odrzekł mi krótko: „Wzajemnie”.

Sadziłam, że mój Heniusz mówił mi słowa prawdziwe. Niestety, mój Heniusz ukochany, który wdarł mi serce już wkrótce zdradzał mnie z drugim mi, a przeważnie z jedną Irką. Mój Heniuszek chodzi do Szkoły Zawodowej Doksztalującej,

tak, że się z nim nie widuje więcej, tylko w dzień, a gdy dostał pracę to tylko w niedziele, i to nie w każdą.

Mój ukochany ma zawsze wykrety, że koledzy do niego mają przyjechać, to on do kolegów i t. d. Aż pewnego dnia do wiedziałam się, że Heniusz bardzo mało do szkoły chodzi, bo spędza czas na randkach z Irką (na którą „mam oko”, pragnąc zemścić się).

Pewnej soboty umówiłam się na godz. 4-tą na niedzielę. Powiedział, że gdy się słońce, że bym nie miała pretensji do niego, bo mają przyjechać koledzy.

A to nie koledzy mieli przyjechać! Tylko Heniusz, mój umówił się na plażę i to znów z tą zniechęconą ma rywalką Irką. Poszłam na plażę, jednak ich nie zastałam. Zdażyli pójść do domu.

Idąc ulicą, na której Heniusz mieszka, spotkałam go idącego z dwoma kolegami. Grali na białające. Zobaczył mnie, uklonił mi się i poszedł dalej. Nawet nie podszedł do mnie. Wtedy serce moje zabiło gwałtowniej, tak, że gdybym miała nóż lub rewolwer zabiłabym jego i siebie.

Panie Redaktorze, jak ja jego kocham, kocham i jeszcze raz kocham, kocham Heniusia, który serce mi wykradł, zakradł

się do mego serca jak złodziej, wykradł je i drwi ze mnie. Przy sięgam Ci, Szanowny Panie, że gdy tak będzie dłużej, zemścę się okrutnie, zginę, ale razem — Heniek i Irka.

Proszę Cię, Pocięszycielu serc zakochanych, powiedz mi, czy mam go unikać, czy zapomnieć, szukając drugiego? Czy walczyć dalej ze swoim sercem? Może Heniusz przeczyta mój zew i przekona się, jak cierpię bez jego wzajemnej miłości!”

Spełniając prośbę Pani, drukujemy ten list w nadziei, że odniesie pożądany skutek, ale właściwie radziłabym Pani dać spokój Heniusiowi. Niech on się tam z tą Irką kocha na zdrowie. Nie wolno im w tem przeszkadzać, a groźby są nawet sądownie karalne.

Niech Pani siebie wyobrazi, że Pani się jakiej chłowiec sprzy krzy, natomiast spodoba się Pani drugi, Czy Pani pozwoli aby Pani kto dyktował, z którym Pani się ma przyjaźnić? I jeszcze gdyby Pani grożono? Znie nawidziaby Pani tego groźnego jeszcze bardziej i miałaby Pani słuszność. Ale miejmy nadzieję, że Irka jest dla Henia tylko przelotnym flirtem a Pani prawdziwą miłośnicą. Jeżeli tak jest, wróć do Pani, a jak nie, to krzyżek na drogę! Znajdzie Pani sobie lepszego

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

— Pelciu, żądasz ode mnie stanowczo za wiele — zawołał Kardecki. — Jakto? Więc mam jeszcze mieć przykrą świadomość, że Monika mnie uważa za niewiernego, za zdradę?...

— Musi zapomnieć o tobie za wszelką cenę. Rozumiem, Jureczku, że to dla ciebie wielkie i przykre poświęcenie. Ale prawdziwa miłość, która ma na celu jedynie szczęście ukochanej istoty, stawia je ponad przykrości ściśle osobiste.

— Cóż mam więc wreszcie zrobić? — zawołał nieszczęsny Kardecki u szczytu rozpacz.

— Powinieneś sam ją zawiadomić o swem postanowieniu. Najlepiej — listownie. Napiszesz list, w którym jej powiesz, że zrywasz z nią raz na zawsze.

— Co? Mam jej napisać, że już jej nie kocham albo, że kocham inną? O, nie! Nigdy się na to nie zgodzę. Serce moje jest i będzie zawsze nią tylko zajęte.

— A jednak niema innego sposobu. Monika kocha cię tak silnie, że tylko zdrada twoja może ją wyrzeźwić.

— Więc wymyśl coś takiego, ale ja do tego nie chcę ręki przykładać. Mów, co chcesz.

Chciał już odejść, ale Pelcia zatrzymała go, pytając:

— A co ty zrobisz?

Kardecki wybuchnął szaleńczym śmiechem i rzeki spoglądając błędnymi oczyma w dół:

— Co ja będę robił?... Ano to samo, co dotychczas, czyli... nic... Postaram się zapomnieć o tym śnie w hulankach, pijaństwie... Gdy zabije resztki uczciwości w moim sercu, może wreszcie cierpieć przestanę...

Jeszcze słowo, a byłby się rozplakał. Nie chciał wszakże tak się upokorzyć, on, hrabia Kardecki, przed zwykłą kokotą, więc zdusił w sobie bolesny jęk duszy i uciekł.

— Biedny chłopiec — szepnęła Pelcia, wzruszona do głębi duszy jego rozpacz.

Minęło kilka dni. Wierny swemu przyrzeczeniu, Kardecki więcej nie przychodził. Monika najpierw tylko się smuciła, stopniowo zaś stawiała się coraz bardziej niespokojna. Zapytywała Pelcię:

— Nie rozumiem, doprawdy, co się z nim dzieje. Niechby choć zatelefonował. Może jest niezdrowy?

— Wątpię. Wtedyby zatelefonował. Musiał widocznie gdzieś wyjechać w sprawach końskich... na jaką wieś, gdzie niema poczty...

— Czyby nie wypadało jednak zatelefonować do niego? Może ty?...

— Ale gdzie tam, drogie dziecko!... To byłoby wybitnie nieprzyzwoite. Choć mogę ci przyrzec, że jeżeli do jutra nie da znaku życia o sobie, spróbuję się jakoś dowiedzieć, co się z nim dzieje. Zresztą, Kardecki przecież wczorajmi zawsze wszędzie zagląda. Pójdźmy do jakiego teatru lub na dancing, to go gdzieś spotkamy z pewnością. Chcesz?

— Dobrze — odparła ze smutkiem Monika.

Zamiast odkładać do jutra, tegoż wieczora jeszcze poszły do teatru rewjowego, a po wyjściu Pelcia zaproponowała spacer samochodem w Aleje.

Gdy przejeżdżały przed jasno oświetloną werandą wielkiej restauracji w Alejach Ujazdowskich, Monika nagle chwyciła Pelcię za ramię, wołając:

— Patrz!...

Z bardzo wolno jadącego samochodu widać było wyraźnie czułą parkę, piłą do siebie wino, uśmiechającą z zapalem. Nie trudno było poznać w tym młodzieńcu, energicznie zalecającym się do utlenionej blondynki — Kardeckiego.

Monika opadła na poduszkę samochodu, bliska omdlenia.

— Do domu, prędzej! — zawołała Pelcia do szofera.

W duchu zaś pomyślała sobie:

— Chwacko się spisał. To jednak dzielny chłopiec.

Przez całą drogę z Alei do domu Monika nie odezwała się ani słowem, nie uронiła ani jednej tzy. Dopiero, gdy znalazła się w swoim pokoju, nie wytrzymała dłużej i wybuchnęła spazmatycznym płaczem.

Pelcia zajrzała do jej pokoju i widząc ją taką splakaną, szepnęła z obłudnym współczuciem:

— Moje ty biedactwo kochane... Widzisz, mę-

czyżni są wszyscy tacy... „Ani im zaufaj, ani wierz”, jak brzmi piosenka... Na żadnym nie można polegać... Pocieszysz się, dziecko, z innym...

— Nie potrzebuję się zupełnie pocieszać — odparła Monika, — bo wcale się nie martwię...

— A jednak płaczesz...

— Jeżeli płaczę — rzekła dumnie Monika, szybko i mocno wycierając resztki łez, — to tylko oplakuję moje złudzenie...

Pomimo tego dumnego oświadczenia, widać było jednak, że Monika bardzo cierpi. Oczy, podkrążone żółtobnemi obwódkami, świadczyły o tem wyraźnie, jak również zbielełe wargi. A serce pełne było odrazy, nieodpartego wstrętu...

Nazajutrz było parę osób na obiedzie. Niby mimowoli rozmowa potoczyła się dookoła Kardeckiego.

— Co się z nim dzieje? — zapytał jeden z gości. — Już całe wieki go nie widziałem...

— Jakto? Nic nie wiesz? — zapytał drugi. — Kardecki żeni się...

— Niemożliwe. I z kim to?

— Wykopał podobno na prowincji jakąś starą pannę, utlenioną do obrydlowości... Baba ma jakoby przeszło milion posagu...

— Ho, ho, to mu się poszczęściło! Ale zasłużył na to. Byczy chłop z niego, bardzo go lubię... Pomimo, że ostatnio żył już tylko z samych kombinacji i to bardzo nieczystych... Wyścigi... i... jeszcze dużo gorszych rzeczy... To też lepiej, że się z tego wycofał... Tacy, jak on, błyszczą zawsze tylko do czasu... Pewnego pięknego poranku, hop, noga się podwinie i ptaszek jest w klatce...

Tego już było Monice za wiele. Mniejsza o to, co na niego gadali, bo może to tylko przez złość, ale przecież on sam sobie wystawiał najgorsze świadectwo, zeniąc się dla pieniędzy z jakąś prowincjonalną starą panną i dla takiego babiska porzucają ją... ja... Monikę!... Więc jednak Pelcia miała słusność, twierdząc:

— Niema pieniędzy: niema miłości!

Ha, jeżeli tak, to rzeczywiście!

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

CÓRKA PRAGNIE DOWIEDZIEĆ SIĘ PRAWDY

Lila, wypchnięta prawie siłą przez Noderskiego z mieszkania, w pierwszej chwili nie umiała sobie zdać sprawy z tego, co się stało.

Oszolomiona jeszcze pieścotami ukochanego, przetrwanemu brutalnie przez wejście kogoś, kogo zrazu nie widziała, potem widok zemdlonej matki w salonie, zdenerwowanie Stefa — wszystko to stwarzało w niej obraz jakiegoś bolesnego chaosu, którego nie była w stanie uporządkować.

Schodziła wolno po schodach, oglądając się jeszcze na drzwi mieszkania Noderskiego, jakby przypuszczając, że się jeszcze otworzą i wyjrzy z nich Stef, zawoła ją zpowrotem i wyjaśni, co się właściwie stało.

Przedewszystkiem uparcie wracało pytanie:

— Dlaczego mamcia zjawiała się w mieszkaniu Stefa?...

Lila szła ulicą, patrząc roztrągnionym wzrokiem na przechodniów i wzduszając ramionami nad niemożnością dania sobie odpowiedzi.

— Czyżby domyśliła się, że odwiedzam kawalerskie mieszkanie i zemdlę, zobaczywszy, co się ze mną dzieje?... To możliwe — rozważała Lila. — Zawsze mnie traktuje, jakbym miała dziesięć lat!... Ja już jednak jestem kobietą!... Więc co z tego, że uległam przed ślubem? Wielkie nieszczęście!... Mało to panien ulega?! A Dzinka Zuberska naprzykład! Przecież mama wie o tem i nawet się tem nie gorszyła zbyt. Powiedziała poprostu, że Dzinka jest lekkomyślna i konieci!... Z Dzinką to nawet gorzej, bo on z nią się nie ożenił i też nic się nie stało!... Dlaczego zaraz trzeba mdleć?...

Lila była tak zamysłona, że w pewnej chwili potraciła jakąś starszą kobietę w chustce, spieszącą ciężkim koszem w przeciwną stronę.

Usłyszała urągliwe słowa i przyspieszyła kroku.

— Skąd jednak dowiedziała się adresu Noderskiego?... Jak się domyśliła, że właśnie jestem u niego?... Czy za tem nie kryje się czasem Zyg?... Może on

mnie wyszedł, bo przecież od paru dni mnie nie widział i nawet nie chciałam z nim rozmawiać telefonicznie. Może to on wysłał mamcię?...

Machnęła ręką.

— Nie, to nonsens!... Mamcia nie słuchałaby Zygala!...

Lila zatrzymała się nagle na środku chodnika, osłepiona ponownie myślą, która już raz przemknęła przez jej głowę:

— A może mamcia... przyszła do niego, nie przypuszczając, że tam ktoś będzie, a w żadnym razie, że ja będę u Stefa?...

Potrząsnęła główką i ruszyła dalej.

— Śmieszne, co mi do głowy przychodzi! — szepnęła do siebie. — Mamcia nigdyby tego nie zrobiła!...

Co do tego, to jestem pewna!... Mamcia nie miała i nie ma kochanków!... Jużby mi Dzinka powiedziała!... Ona wie o kochankach wszystkich naszych znajomych!... Nawet o kochankach swojej matki mi mówiła! Powiedziała by i o kochankach mamci, gdyby tacy byli!... Ona nie oszczędza nikogo! Nawet kiedyś powiedziała, że nie rozumiem mojej mamci, która ma starego męża, a nie ma kochanków!... To niemożliwe!...

Myśl ta ucieszyła ją. A jednak... nie przekonała siebie samej tak, by poczuła spokój zupełny. Nagle bowiem przypomniała sobie rozmowę matki przez telefon przed paroma dniami. Sledziła w sąsiednim pokoju. Dolegały jej tylko urwyki zdań, które wtedy były dla niej niejasne. Była tak daleka od najmniejszych nawet podjężeń!... Teraz te poszczególne słowa wiązały się w jakąś całość mimowoli, unawiała się przecież na spotkaniu!

— Słyszałam wyraźnie, że powiedziała „Koszykowa”... A więc unawiała się ze Stefem?... Ależ, gdyby był kochankiem mojej mamci, to nie zakochałby się we mnie! — podsuwała sobie rozmaite niefortunne argumenty.

— Ale mnie wtedy jeszcze nie widział, kiedy mamcię znał już dobrze!... Dzinka mówiła, że przystawiał się u nich do mamci!... Racja! Mówiła: „Był

u nas pierwszy raz śliczny mężczyzna! Jak malował! Przez cały wieczór rozmawiał z twoją matką!...”

Lila przypominała sobie, że Dzinka roześmiała się wtedy i powiedziała jej:

— Uważaj na swoją matkę, bo zdradzi jeszcze ojca!... Wcale bym się nie dziwiła! Z takim mężczyzną!...

Puściła wtedy te słowa mimo uszu, teraz dzwigały jej znow w myśl, jakby wypowiedziane były przed chwilą!

— Znał się zatem... Może się spotykali?... — myślała Lila i wysilała się, by zgromadzić wszystko, co wiedziała o Noderskim i swej „mamci”.

— Kiedy był u nas z wizytą z tym swoim grubym przyjacielem Montemortem, wcale nie przystawiał się do mamci!... Nawet nie starał się z nią rozmawiać, przez cały czas siedział ze mną!... Ale co mamcia mu szeptała w hallu?... Nie zwróciłam na to uwagi!...

— Nie, wstrętna jestem, podiał! — obrzuciła się nagle na siebie. — Jak ja mogę tak myśleć o swojej mamci!... To jest najporządniejsza kobieta w naszej sferze!... Wszyscy tak o niej mówią, a ja, jej własna córka, usiłuję wyszukać plamę na jej uczciwość!... Chyba djabeł mi podszeptuje takie paskudne myśli!...

— A jeśli naprawdę Stef zalecał się do mamci? Mamcia wygląda jeszcze bardzo młodo, jest bardzo ładna i może się polubić?... Może mu wpadła w oko u Zuberskich? — zjawiały się znow wątpliwości. — A Stef jest taki piękny, taki męski, czarujący... że mu uległa?...

Zatrzymała się znow raptownie.

— Jeśli się tak stało, to... to... jak on mógł?... Jak on mógł zbliżyć się do mnie?!

Lila poczęła iść coraz szybciej.

— Muszę natychmiast się rozmówić ze Stefem! Natychmiast!... To byłoby wstrętne, straszne!... Pocała błędną, jak szalona? — zastanowiła się. — Przecież mogę pojechać. Znow zatelefonuję do Stefa, dowiem się o zdrowie mamci i niech powie całą prawdę!...

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela loterii

29-ej klasowej Loterii Państwowej

piętnasty dzień ciągnięcia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

1.000.000 zł. na nr.: 30290
10.000 zł. na nr-y: 2103 161754
2.000 zł. na nr-y: 897 22403 32472
32822 36715 44581 95315 87927
130878 140135 147118 150980 152268
163318
1.000 zł. na nr-y: 2979 8035 17612
20476 26457 20857 29040 29892 43930
54059 56323 58554 60265 60994 61124
69144 70768 71695 72680 74233 91622
93422 94073 96682 100877 110843
114867 123391 125653 126578 129713
135077 138169 139092 141864 143786
163008 163144

PO PRZERWIE

2.500 zł. na nr.-y: 32, 500 560
944 1490 1815 2428 2721 2786 2975
2942 3298 4078 8962 6180 6206 7694
7692 8145 8568 8817 8896 9028 9478
9936 10010 11508 11692 11810 13173
13894 15162 15143 16075 16431 17185
17303 17500 17560 17756 18049 18917
19688 19808 20095 20142 20272 20311
20700 21296 21361 22295 22449 23083
23424 23723 23865 24567 24958 26050
653 716 27006 20 232 522 28357 597
29973 30134 30684 31321 32357 683
743 33212 326 610 786 873 34472 642
35419 817 857 36063 456 37617 38461
39057 40773 908 41061 712 42230 43221
621 44371 995 45401 40446 40455 731
47017 159 491 48056 262 930 49514
744 881 50012 518 765 656 51227 312
609 52234 53075 210 546 734 38 54776
6171 55124 247 771 937 56608 57867
58165 61821 742 896 62300 63000 64236
399 507 969 65128 322 833 65553 662
907 69365 593 598
70080 356 522 722 71314 72099 108
74219 75323 803 928 622228 588 77099
299 680 78226 79550 701 45 903
80023 132 336 812 918 87038 825
86 82394 432 83179 709 710 723 985
84052 358 495 652 85416 706 808 86009
87152 438 587 656 843 88164 402 465
604 684 739 801 89347
90370 873 91213 731 92486 93167
485 728 831 94233 478 718 95049 605
801 940 96288 812 891 925 97078 184
803 917 98511 945 99395
100668 106337 101448 101835 102286
102564 102636 103534 103756 103769
105134 105844 106683 107395 108131
108850 108997 109050 109373 109440
109538 109614 109800
110172 110251 110613 111187 112445
113550 114008 114313 114642 115432
116172 117235 118420 118508 119205
120550 122811 123771 123915 124317
125471 126265 126330 126432 126901
127995 128214 128749 128999 129518
129588
131059 131183 132293 132622 132758
133049 134407 134926 136374 136397
137115 137792 139070 139119 139870
140188 141098 141309 142293 142490
142851 142879 143015 98 95 144126
144921 145499 34 145676 145709 4
146459 147441 148234 52 62 148433
14979 46 149361 78 149446 149719
149918
151067 152012 152871 152082 154071
154270 155684 156178 156651 156786
156952 157768 157938 158035 159063
160111 160224 160559 73 160636
160750 161125 162312 162865 163104
163443 163597 163678 164378 164514
164783 165677 166518 167390 167709
167896 168017 61 168122 77 168771
45 168968 169224 169357

Stawki

DO PRZERWY

63 68 145 66 217 67 397 600 65 749
943 55 1010 18 46 93 142 96 509 68
713 870 999 2077 144 64 352 552 746
3015 69 415 619 46 874 97 955 77
4009 275 391 621 24 43 701 08 47 899
933 71 5171 298 319 46 405 85 704
842 6217 21 25 99 551 918 7089 253
366 464 79 787 804 12 8005 211 37
377 78 543 52 639 845 84 929 9101 30
54 210 74 418 19 501 32 80 86 683 709
66 894 903
10077 372 777 827 38 81 90 953
11052 79 147 836 68 926 87 12053 85
238 303 432 13074 86 139 240 390 409
10 562 95 652 728 97 856 918 19 32
14390 475 572 740 909 69 15079 258
353 415 554 606 97 99 783 812 60
16004 09 144 86 274 502 925 82 17001
21 295 371 427 33 548 53 715 64 824
33 981 18119 225 308 568 749 899 932
19014 28 140 98 363 74 446 84 568 72
632 84 814 922 46
20132 33 412 538 748 73 826 979
21066 230 58 60 329 71 564 679 706
838 905 22025 43 47 176 98 238 76
448 61 96 869 948 79 99 23057 228
302 77 614 26 41 46 65 778 822 46 68
930 24002 34 36 153 304 489 96 552
607 46 61 25050 270 316 752 58 86 930
28039 131 290 351 58 592 781 981
27078 85 155 283 338 434 576 629 717
36 883 916 27 28058 158 561 611 12
37 84 736 61 844 913 35 29360 440 97
570 765
30163 209 353 558 696 825 85 936
75 31415 34 757 74 875 77 32114 59 80
204 92 95 360 579 633 741 864 33015
23 11 273 466 558 677 34026 57 68 81

313 27 66 477 87 634 77 749 859 999
33139 77 271 333 486 500 62 681 703
903 74 36025 102 26 206 23 312 672
767 73 98 834 37021 34 269 344 558
98 815 948 67 38023 46 115 24 340 44
479 591 625 98 741 864 93 910 83
35059 82 192 703 91 869 962
40377 496 98 637 40 841 52 41040
49 57 140 442 548 615 75 797 868 83
944 42017 30 250 382 545 649 765 97
43077 200 06 17 51 313 63 643 716 90
14079 80 138 315 452 570 703 71
45077 201 18 791 46018 64 176 93 213
31 61 324 467 92 567 667 799 955
47071 185 561 79 746 911 48027 23 66
67 213 57 438 508 699 718 856 49028
62 68 120 73 86 863 66 71 24 908 94
50124 88 92 228 86 380 90 431 46 58
516 693 874 90 940 97 51070 93 152 79
338 433 644 62 787 52357 500 45 652
853 95944 67 53045 58 237 438 668
806 957 54019 111 15 46 264 664 85
738 51 73 876 92 96 931 55192 259
338 596 600 53 719 86 58030 61 216
384 531 632 720 69 98 985 57166 401
81 529 89 653 742 61 812 63 70 980
58020 106 99 537 44 66 70 757 79 96
892 900 14 59004 83 255 309 496 514
50 609 88 831 952
60048 175 228 310 407 501 11 96 656
714 24 94 871 92 61038 147 59 282 93
321 443 71 572 690 710 63 988 62188
205 31 384 502 04 706 830 62 63042
147 217 63 386 95407 517 615 57 63
70 89 781 819 933 82 64008 43 112 203
486 664 706 854 917 65014 130 69 245
335 80 429 77 558 744 854 69 88 920
59 6332 408 58 618 93 826 50 79 932
38 67053 173 239 344 591 927 68018
457 677 711 980 69028 120 69 369 684
712 877
70249 98 348 92 469 625 770 863 65
977 71177 233 315 459 504 62 81 88
775 849 981 95 72036 439 531 730 49
809 73091 111 201 86 336 51 424 73
87 566 603 766 950 61 74355 282 88
349 52 91 483 95 535 634 700 48 85
824 52 75078 89 217 398 449 56 642
59 700 16 49 67 76141 61 330 420 87
612 819 77128 378 543 47 899 81 98
905 78031 98 215 22 343 412 14 528
642 745 809 15 27 944 80 79986 133 76
265 80 316 65 735 76 870 908

80010 17 61 190 216 24 77 366 18
403 15 82 95 565 613 793 904 81607 11
85 135 65 69 281 518 85 738 807 980
82035 216 339 423 53 576 838 71 80
906 18 83002 14 21 38 82 223 352 448
539 685 822 902 84034 128 228 41 614
753 919 85000 130 284 87 355 510 37
85 697 863 943 86123 44 310 470 93 97
379 607 86 90 834 73 99 967 90 87061
102 75 413 549 73 669 819 30 938
88058 149 281 482 635 725 835 904 12
45 53 89158 578 614 685 98 911
90253 80 91 379 426 606 722 98 977
97 91007 258 434 35 744 836 66 61 75
914 88 92074 209 48 99 413 53 513 19
727 802 93017 352 77 469 84 99 518
50 62 615 38 746 81 881 915 94105 85
559 664 98 978 95016 201 46 95 412
91 96 805 910 29 36 96289 80 272 82
302 70 418 78 536 633 782 838 999
97043 109 90 236 368 448 541 725 842
952 98040 45 87 219 308 79 493 99 797
948 99093 104 228 428 502 67 689 703
13 853 75 944
100315 63 532 77 93 728 875
101100 36 91 99 320 31 435 73 77 516
666 90 733 73 993 102028 83 169 259
85 324 438 53 90 681 91 725 810 76
900 36 103172 210 55 318 58 589 629
719 27 77 99 957 71 104166 228 333
643 709 987 105131 60 288 358 424
783 815 36 60 940 82 106037 96 147
67 200 453 553 702 874 911 56 74
107203 60 372 431 666 770 833 90
108024 51 78 216 392 588 752 98 852
96 912 86 96 109412 45 58 81 960 72
74
110040 101 48 330 56 573 666 813
887 11150 241 352 486 570 83 931 68
04 112053 418 55 67 574 708 989
113138 210 314 43 405 586 712 58 851
65 114503 12 706 26 825 33 942 51
115102 50 67 84 307 37 410 93 523
662 831 118191 206 514 612 40 44 75
754 980 117007 19 285 319 536 630 823
953 919 76 118055 312 22 411 59 534
46 54 658 94 721 44 55 58 98 806 990
119018 300 27 456 789
120207 21 346 51 408 34 510 784
121041 457 81 508 89 815 64 122192
259 300 433 543 52 80 82 710 57 86
805 74 946 123080 133 36 59 352 80
96 435 63 502 684 794 811 980 124298

400 14 18 506 630 713 51 807 17 980
62 125019 20 67 179 216 359 528 823
004 29 73 126093 117 97 311 512 625
71 780 856 87 958 127109 44 261 355
407 527 92 870 901 128060 142 70 319
88 415 730 851 936 90 97 129011 34
118 297 325 83 538 610 48 60 725 81
880 99
130095 309 528 80 933 51 131072
112 362 84 423 514 44 74 718 837 972
132038 80 122 99 391 445 585 638 91
911 133347 405 92 587 789 862 82 968
134108 230 360 481 545 52 81 683 712
25 31 135030 43 123 462 619 40 89
705 827 30 54 937 136109 89 265 389
501 98 698 826 72 951 84 137132 428
30 582 98 648 138035 53 75 112 23
401 540 627 834 139080 176 90 366 69
84 412 48 73 605 51 88 757 805 60 930
140050 60 103 62 291 341 49 666
758 815 27 986 141140 398 521 25 86
646 80 759 834 910 22 52 142336 495
619 815 940 143248 61 536 606 775
817 59 69 999 144299 388 485 639 52
96 742 947 145072 130 61 353 65 586
630 901 146187 256 350 52 75 98 404
09 539 68 602 37 91 147115 206 307
76 98 476 528 689 736 810 86 96
148147 204 337 635 754 815 49 96 935
149114 93 289 323 543 614 96 851 949
150187 319 87 515 653 765 873 914
151025 170 234 64 452 68 562 697
152228 54 460 634 153023 87 149 203
472 588 829 33 937 79 154337 58 509
867 155108 24 392 95 503 85 639 750
31 863 156029 33 64 87 276 349 467 95
543 78 724 905 21 85 157008 32 48 82
106 206 18 39 62 422 546 690 914 57
128008 40 58 76 119 300 71 72 90 428
56 86 500 616 24 59 98 726 39 869 978
129065 80 124 40 279 318 55 66 96 441
619 33 706 36 37 71 959 92
160027 231 341 90 93 550 87 624
956 65 161170 256 70 83 93 629 78 718
847 162043 55 340 44 74 432 726 47
818 163061 124 82 83 428 49 548 57
652 717 927 35 164114 73 352 77 415
500 694 991 165035 84 132 282 304 97
421 60 646 762 876 931 34 166101 04
276 309 460 63 65 514 640 96 828
167909 262 363 549 69 680 901 168296
335 543 74 705 27 959 169014 193 94
286 451 516 602 770 808

PO PRZERWIE

174 248 78 501 270 1089 140 206 25
81 425 518 960 2084 196 498 614 3217
509 680 764 4426 92 5038 160 270 326
54 483 565 665 754 6241 394 426 505
87 84 812 954 7094 206 515 630 811
297 98 286 425 846 9261 421 621 95
840 966
10119 49 212 543 686 907 11089 143
72 699 801 12143 476 526 74 842 66
13111 92 464 569 701 9 890 14119 20
15064 481 559 70 739 990 16048 70
1328 417 50 919 855 17392 618 83
18276 343 697 751 816 35 921 19398
408 55 500 629 9352
20348 407 646 533 952 21456 60 534
648 915 22008 355 74 494 23494 747
40149 49 73 154 66 99 296 381 425
560 88 636 49 830 25070 284 300 81
62 82 414 99 729 823 26019 296 458
532 38 763 27096 104 253 374 823 76
971 28236 61 358 86 568 900 20114
392 491 701 17
30010 419 587 695 823 31044 75 876
967 32139 95 296 452 572 602 30 780
898 953 33025 178 723 974 34144 38
587 812 31510 815 87 474 36174 350
37029 791 88053 236 347 436 56 509
948 39111 207 891
40121 357 471 659 41145 575 96 648
769 822 922 66 42031 138 98 238 81
870 433 325 36 762 43532 44010 59
634 623 738 853 45059 153 449 581 888
44010 20 126 265 301 431 566 798
887 940 47106 17 27 768 94 848
48156 411 23 741 57 94 823 49148 87
98 702 884 940 63
50171 751 58 927 51046 64 290 90
340 62 615 52016 52 192 274 316 50
784 827 928 53024 42 859 635 86 940
89 54619 26 999 55002 31 63 69 444
531 642 857 955 56067 75 180 206 44
428 507 656 86 17050 54 394 405 725
5155 245 524 5909 4122 299 555 898
60182 326 584 87 744 61048 218 344
667 755 919 62116 70 85 278 577 678
63078 329 77 79 479 87 508 48 98 634
706 851 64095 179 269 380 52 6630
705 47 835 65000 568 705 43 66061
191 418 782 67084 418 83 515 41 68028
2 9 378 939 69082 101 92 297 446 549
714 82 95
76909 427 754 95 800 922 64 71110
67 259 69 82 809 79 425 563 72035 574
703 930 73024 175 236 80 590 94 702
74148 316 87 468 606 872 75275 76189
34 867 926 77011 100 12 86 245 349
518 20 65 997 78887 423 924 79007 83
282 355 474 98 652 933
80328 42 51 747 81298 48 397 568
983 93 82425 628 791 842 94 935 8 129
287 19 551 778 16 40 23 84198 297
546 742 893 83552 86845 76 87060 133
233 70 509 633 462 54 963 88517 603
89016 97 171 275 398 992 932 49
96

Historyczna chwila w rozwoju wielkiego Grodna

Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszłą kanalizację miasta

Dzień wczorajszy będzie zapamiętany w księdze rozwoju miasta złotymi zgłoskami.

Oto nareszcie zapoczątkowane bardzo doniosłą rzeczą — roboty kanalizacyjne.

Wielkie przedsięwzięcie rozpoczęto od tradycyjnego poświęcenia kamienia węgielnego.

W zrozumieniu ważności prac na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz i instytucji.

Zarząd Miejski w komplecie: prezydent Sulistrowski, wiceprezydenci Suchowlański i Sawicki, członkowie kolegium Bol. Kozon, J. Cytarzynski.

Z ramienia województwa na czele wyk. architektów i inżynierów budowlanych inż. J. Seredyński.

Starosta Drożński, gen. Kleberg, pułk. Adamowicz, płk. Dreyman, mjr. Niewiarowski, mjr. Chmura, Prezes Sądu Okr. Giedroyc, rej. Chojnowski, rej. Milkowski. Ks. dziekan Olszański, ks. kan. Kuryłowicz, ks. pułk. Kristen, ks. prawosł. Le-

czycki, prezes gminy wyzn. żyd. Trep Kryński, Dr. Talheim, mec. Zaboklicki, nadkom. Berucki, kom. Jarosiński, kom. Jakubowski i Neyman, Dyr. Laure, dyr. Neyman, dyr. Derzen, dyr. gimn. Adler, prez. Nostitz-Jackowska i licani radni.

W dniu tym p. prezydent Sulistrowski wysłał depesze do p. wiceministra Korsaka, wojew. Kościelkowskiego, wicewojewody Michalowskiego z powiademieniem o rozpoczęciu robót i zarazem dziękując za udzielenie dla miasta funduszy.

Uroczystość zagal p. prezydent Sulistrowski podkreślając wagę przedsięwzięcia obliczonego na 10 lat. Oprócz korzyści dla miasta i obywateli pośrednio przez cały czas budowy znajdzie zatrudnienie spora garść bezrobotnych.

Ks. dziekan Olszański ubrany w szaty liturgiczne wygłosił krótkie przemówienie. Grodno i okolice zostały od Boga bogato uposażone w piękno przyrody, wystarczy wspomnieć o Niemnie i Druskienikach.

Przybywający turyści zrażają się brudem na ulicach, cuchnącymi rynsztokami. Dla tego należy się podziękować dla Zarządu Miejskiego, który swe starania skierował do zapoczątkowania tak koniecznej pracy. Oczekują duże trudności, gdyż miasto jest bardzo rozległe i dla tego w intencji pomyślnej pracy dokonuje poświęcenia „kamienia węgielnego”.

Uroczysta chwila upamiętniła akt sporządzony ozdobił na pergaminie w trzech egzemplarzach, wszyscy obecni złożyli swe podpisy.

Jeden egzemplarz umieszczono w cynkowej puszcze, obłano stearyną i wmurowano na wieczną rzecz pamiętkę głęboko w kanale.

Treść aktu brzmi:

Działo się w Grodnie w dniu 24 maja roku 1934, gdy w odrodzonej Polsce Prezydentem Rzeczypospolitej był Ignacy Mościcki, Duchowym wodzem Narodu Marszałek Polski Józef Piłsudski, Prezesem Rady Ministrów prof. Leon Kozłowski, Ministrem Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki, Wojewodą Białostockim Marjan Zydran-Kościelkowski, urzędującym Wojewodą, Vice Wojewoda Stanisław Michalowski, Prezydentem miasta Grodna Kazimierz Sulistrowski, Vice Prezydentami: Roman Sawicki i Owsej Suchowlański, Członkami Kolegium Zarządu Miejskiego: Jerzy Cytarzynski, Bolesław Kozon i Rafał Leberman — został dokonany przez Księdza Szambelana Ignacego Olszańskiego, Dziekana Grodzieńskiego akt poświęcenia kamienia węgielnego pierwszej studni rewizyjnej kanalizacji miasta Grodna budowanej z inicjatywy i na skutek starań Prezydenta m. Grodna Kazimierza Sulistrowskiego, na podstawie projektu, sporządzonego przez inż. Stanisława Bortnowskiego, kierownika wodociągów miejskich oraz przy współpracy inż. Piotra Koziańskiego, architekta miejskiego, inż. Mozesa Lewina, kierownika elektrowni miejskiej, inż. Mikołaja Gierasimowa, insp. budowlanego i Edwarda Krupskiego, technika budowlanego. Ku pamięćpotomnych akt ten podpisami stwierdzamy i w węgle studni umieszczamy.

W trakcie podpisywania gospodarz miasta p. prez. K. Sulistrowski podejmował gości w namiocie kieliszkiem wina, w drugim zaś namiocie robotnicy przyjęci byli kieliszkiem „mocnej”. P. prezydent za pomyślność robót spełnił z robotnikami toast. Dziękując za starania dzięki którym przystąpiono do roboty jeden z robotników wre-

czył p. prezydentowi bukiet kwiatów.

Przy wmurowaniu aktu przemówił p. inż. Cytarzynski, podkreślając wielkie korzyści dla miasta dokonywanych prac, gdyż w prowadzącą kanalizację czynimy zadość podstawowym wymaganiom higieny. Unikamy wielu groźnych kłesk jak: zakażenia gleby, powietrza, człowieka.

Kierownictwo robót spoczywa w rękach inż. Koziańskiego i inż. Bortnowskiego.

W tym roku spodziewać się należy, że zostanie wykonany poważny fragment robót na odcinkach ul. Rydza Śmigłego i ul. Piłsudskiego. Równoległe do Horodniczanki pojedzie główny kanał t. zw. kolektor, który odprowadzi zawartość do Niemna.

Socjaliści wycofują się z wyborów

W związku z unieważnieniem 4-ch list socjalistycznych Rady Klasowych Związków Zawodowych, komitet wyborczy wycofał listy z trzech pozostałych okręgów. Właściwie na formalne wycofanie jest już zapóźno, jednak sam

fakt, że komitet wstrzymuje się od wszelkiej akcji przedwyborczej wskazuje na demonstracyjne wycofanie swych list.

Obecnie komitet obraduje nad zajęciem stanowiska w dniu wyborów.

Trudne warunki pracy junaków spowodowały strajk

W obozie Ośrodka Pracy pod Druskienikami wybuchł strajk.

Zastrajkowało około 100 junaków na tle bruków w odżywianiu i bieżym, ponadto narzekają na potrącenia dokony-

wane z „poborów”.

Młodzież, jak widać nie może przyzwyczaić się do warunków twardej pracy, jaką spotkała przy budowie kolei Porze-

Redukcja pracy w Fabryce Tytoniowej

Z dniem 1 czerwca Fabryka Tytoniowa ma zredukować dla wszystkich robotników jeden dzień pracy w tygodniu. Pozostanie więc tydzień pracy 5 dniowy.

W latach poprzednich redukcja

była przeprowadzana w okresie jesiennym i zimowym. Obecnie widać ta zasada nie obowiązuje.

Ofiarą redukcji padł też jeden koń z bryki dyrektorskiej (przedtem bryka była parokonna).

Skazanie fałszerzy monet

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w grodzieńskim Sądzie Okr. zasiadło dwóch braci Krzywców Teodor i Włodzimierz ze wsi Kniażewodce, gm. Dubno.

Obaj bracia trudnili się fałszowaniem monet 1-złotowych, które następnie kolportowali na terenie sąsiednich miasteczek i wsi.

Używali jednak b. prymitywnych sposobów i narzędzi, stąd fałszyki były bardzo nieudol-

nie kopjowane.

Sąd skazał Teodora na 3 lata więzienia, zaś Włodzimierza na rok zaznaczając w motywach wyroku, że kara jest stosunkowo niską, gdyż oskarżeni podobnymi fałszykami, które każdy łatwo odróżni nie mogli przyczynić większych strat dla Skarbu Państwa względnie dla okolicznych mieszkańców. Łagodniejsza kara dla Włodzimierza spowodowana była jego młodocianym wiekiem.

Jak należy utrzymywać ulice

Zarząd Miejski w Grodnie podaje do wiadomości, że jezdnie, chodniki rynsztoki i rowy należy utrzymywać stale w porządku i czystości.

Staranne zamiatanie odbywać się ma przynajmniej raz dziennie w porze rannej przed rozpoczęciem normalnego codziennego ruchu ulicznego t. j. przed 7 rano. Ponadto winny być także w ciągu dnia usuwane z tych miejsc wszelkie gromadzące się śmiecie, odpadki i nieczystości. Przed zamiataniem jak i później podczas usuwania śmieci miejsca wymienione mają być dostatecznie zroszone wodą, tak przynajmniej, aby nie dopuścić do wzbijania się

kurzu przy zamiataniu.

Winni przekroczenia powyższego przepisu będą karani w trybie administracyjnym

Restauracja

„OAZA”

Orzeszkowej 16

Poleca

śniadania, obiady, kolacje, wszelkie zakąski zimne i gorące przez cały dzień po cenach niższych

Nowy referent bezpieczeństwa w Starostwie

Na stanowisko referenta bezpieczeństwa publ. w starostwie grodzieńskim został mianowany p. referendarz mgr. Marjan Kaszewski z Białegostoku.

Nowy referent obejmuje urzędowanie z dnem 1-VI br. Dotychczasowy referent p. Matlak odchodzi, jak wiadomo na stanowisko wicestarosty w Ostrołęce.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę premiera świętej sztuki Jasnorożkowej — „Miłobiescy żelaznicy” osnutej na tle przeżyć lotników wojskowych.

Sztuka cieszy się wielkimi powodzeniami na wszystkich scenach i napisana jest z talentem, autorka śmiało i wyraźnie rysuje postacie, stwarza pełne napięcia sytuacje.

Sztuka obfituje w momenty b. poważne, nie brak jednak humoru i celnych dowcipów.

W rolach głównych pp. Butkiewiczowa, Leśniewska, Grzymalańska, Tadeusz Krotka, Pietruszyński, Orłowski, Dąbrowski, Grudniewska i Roman Tański, który sztukę reżyseruje.

Nowe dekoracje B. Rysiewskiego.

Piękny kwiat to ozdoba salonu

Pastyłki „Tesp” jako pełny pokarm roślinny, zawierający w sobie najcenniejsze składniki pokarmowe (potas, azot i fosfor) w formie łatwej przez rośliny przyswajalnej są niezastąpione.

Podlewanie raz na tydzień wazonów i kwiatów pastylkami „Tesp” w okresie od lutego do października włącznie wybitnie wpływa na wzrost i rozwój rośliny, przyspiesza kwitnienie, daje duży przepiękny kwiat i tak skutecznie zasila wazony, że stale mają zdrowy silny i wspaniale świeży wygląd.

Jedna pastylka rozpuszczona w litrze wody starczy na podlanie siedmiu wazonów średniej wielkości.

Tubka zawierająca 20 pastylek kosztuje tylko 50 groszy. Znikomy wydatek w porównaniu z efektem, daje zupełne zadowolenie.

Pastyłki „Tesp” są do nabycia w Syndykacie Rolniczym Grodzieńskim, przy ul. Orzeszkowej 20, telef. 14 i w kioskach przy ul. Orzeszkowej, Demnikańskiej i na pl. Batorego przy Farze.

Zawiadomiam

Sz. Kliencie, że zaszczyconą moją pracownię

OBUWIA

przy ul. Brzygidzkiej

przenoszę

z dnem 30 maja z lokalu pod nr. 19 do nr. 11 (dawn. sklep Kotoka)

Z poważaniem I. OSTROWSKI

Dźwiękowe-Kino **Polonia**

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

Dziś

Wielka niespodzianka Film o miłości romantycznej i wyuzdanej

GNIAZDO ZAKOCHANYCH

Wspaniała operetka! Przepyszna wystawa

w rol. gł. J. BERRY, S. SIMONE, B. STOKFIELD

Najnowsze przeboje muzyczne i śpiewne!

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramontu oraz PATA

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 15 gr.

Dziś

Wielki podwójny program „Serce ulicznicy”

z Coriną Griffith

„Szalona hrablanka”

z Colleen Moore

Dźwiękowiec

Apollo

Dziś Wstęp od 25 gr.

Największy i najnowszy superfilm, ilustrujący w sposób wysoce dramatyczny odwieczny problem wolnej miłości i nieślubnych dzieci p. t.

„DZIEDZICTWO KROU”

(HAZARD ŻYCIA)

ze słynną i najpiękniejszą gwiazdą Neather Angel oraz światowej sławy Henrietta Grosman Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10⁴⁰

Wstęp od 25 gr.

Śmiejmy się!

Kto wie, czy świat potwa jeszcze trzy tygodnie! A śmiać się można tylko na najwspanialszej i najnowszej kreacji PATA i PATACHONA w 100 proc. dźwiękowcu p. t.

PAŃ I PAŃACHON jako ogrodnicy na pensji żeńskiej